

# Próba rewolwy?

# Ziś rano lotnictwo południowo-wietnamskie zbombardowało pałac prezydenta w Saigonie

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Saigonu, że dziś rano kilka samolotów noszących znaki lotnictwa południowo-wietnamskiego zrzucało bomby na pałac prezydenta Ngo Dinh Diema w Saigonie.

Agencja podaje, że pierwsze bomby spadły na siedzibę dyktatora południowo-wietnamskiego o godz. 7 rano czasu miejscowego. Nad pałacem, który został poważnie uszkodzony, unoszą się kłęby dymu. Został on otoczony przez oddziały wojska i policji.

z Saigonu w wyniku zbombardowania pałacu dyktatora Ngo Dinh Diema, jedna osoba została zabita a dwie — ranne. Bomby prawie całkowicie zniszczyły jedno skrzydło pałacu. Wszystkie gmachy publiczne w Saigonie są strzeżone przez patroly wojskowe. Agencja Reutera pisze, iż według nie potwierdzonych doniesień, jakie nadeszły do Waszyngtonu, południowo-wietnamskie siły lotnicze (Dokończenie na str. 2)

## Konsultacje w Waszyngtonie

WASZYNGTON PAP. W poniedziałek rozpoczęły się tu konsultacje ekspertów do spraw brojenia z pięciu krajów — USA, Wielkiej Brytanii, Kanady, Francji i Włoch. Konsultacje te stanowią przygotowanie do rozpoczęcia się w Genewie prac Komitetu Rozbrojenia.

## "Times" o "rehabilitacji" Oberländera

LONDYN PAP. Londyński "Times" pisał w poniedziałek w korespondencji z Bonn, iż Adenauer rehabilituje Oberländera nie zdając sobie sprawy z od dawna, jaki krok ten wywoła za granicą.

Diennik pisze: "Dlażego dr Adenauer w obecnej chwili wydobyl tak wspaniałe wyznanie, które przyniosło mu wielką popularność za granicą wiele szkody, trudno jest zrozumieć. Poparcie Adenauera dla rehabilitacji Oberländera jest jednak dość typowe dla postawy ignorancji niemieckich, jeśli chodzi o psychologiczne oddziaływanie, jakie w Niemczech, a szczególnie za granicą wywołują wszelkie powiązania z wybitnymi ekshibitorami".

## Latające talerze istnieją... w wyobraźni

WASZYNGTON. Dowództwo amerykańskich wojsk lotniczych, które jak wiadomo, nader poważnie odnosiło się do problemu latających talerzy ogłosiło teraz wysoki wieściownik dochodzący w tej kwestii, stwierdzając, że "aparatu tego typu zawsze istniały i istnieją jedynie w wyobraźni różnych ludzi". Nie należy sądzić, że odczerstwie to zostało wydane lekkośmieslnie. Amerykanie przeprowadzili od roku 1947 ni mniej ni więcej, tylko 7.369 dochodzeń, zanim doszli do obecnego wniosku.

JEST TO trzeci z kolei zamach na życie dyktatora Ngo Dinh Diema dokonany przez południowo-wietnamskie siły zbrojne. Dotychczas nie wiadomo czy Ngo Dinh Diem uszedł z życiem. Prawdopodobnie w czasie bombardowania schronił się on w pałacowych piwnicach.

W WASZYNGTONIE funkcjonariusze amerykańscy zakomunikowali, że według informacji otrzymanych przez nich

## Dla każdego coś potrzebnego!

IMPONUJĄCO prezentuje się wewnątrz najnowszego sklepu szczebińskiej PSS — pawilon z artykułami gospodarskiego domu, otwartego w sobotę przy Al Niepodległości, obok baru „Extra”. Będzie to na pewno jedna z najciekawszych odwiedzin w placówce handlowych w naszym mieście.

Foto: st. Cieslak



## Eucja Jordan-Rozwadowska składa wyjaśnienia...

# SZPIEG w spódnicy przed sądem

(WŁ) PRZED SĄDEM Warszawskiego Okręgu Wojskowego rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko agentce obcego wywiadu Eucji Jordan-Rozwadowskiej, obywatelce brytyjskiej polskiego pochodzenia.

ROZWAADOWSKA przybyła do Polski 25 sierpnia 1961 r. Pretekstem do przyjazdu były rzekomo odwiedzinny u córki. Faktycznym celem wizyty było jednak zbieranie informacji z zakresu obronności naszego kraju. Był to już trzeci z kolei pobyt w Polsce „szpiega w spódnicy” i przypała na okres zastrzeżonej sytuacji politycznej związanej z incydentami w Berlinie.

W PIERWSZYM dniu rozprawy odczytany został akt oskarżenia. Zarzucano Jordan-Rozwadowskiej m. in. zbieranie szpiegowskich informacji o planowanych tajnie panstwowego i wojskowej, a dotyczących obiektów wojskowych, dystryktacji jednostek, lotniczej komunikacji, sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce. Rozwadowska była w rolce stożkowo niedługo — zaledwie trzy tygodnie. Pozwoliło jej to jednak rozwinąć szczególnie intensywną działalność. W ciągu 21 dni zdążyła być w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Kielecach. Szczególnie „korliwie” ustalała rozmieszczenie jednostek wojskowych. Interesując się przede



(Foto - CAP)

„ZOSKA” W BLEKITNYCH NURKACH NA PRAPREMIERE swojego najnowszej filmu „BOCCACCIO 70” według Dekameraona przybyła Zofia LOREN ubrana w futro z błękitnych nurków, piękniejsza niż kiedykolwiek.

(Foto - CAP)

## Ulbricht i Grotewohl gratuluja Recknaglowi

BERLIN PAP. Z okazji sukcesu w Zakopanem, złotemu medalistcie, Helmutowi Recknaglowi przelali depesze z życzeniami, przewodniczący Rady Państwa NRD, Walter Ulbricht i premier NRD, Otto Grotewohl.

## Nasza pogodynka

Marzec normalny  
Przedsmak wiosny  
- w III dekadzie

OGÓLNA OCENA warunków meteorologicznych mówi, że marzec będzie normalny pod względem temperatury i opadów. Żadne większe niespodzianki nie powinny nas spotkać, chociaż doświadczanie nie uczy, że takie zapewnienia bywają czasami pienne...

W PIERWSZEJ połowie miesiąca temperatura utrzymać się będą w pobliżu lub nieco powyżej normy. Oznacza to praktycznie, że w dzień będzie kilka stopni powyżej zera, zaś w noc — kilkostopniowe przymrozki lub zero stopni. Pogoda będzie przez waznie pochmurna z okresowymi przejaśnieniami i przelotnymi opadami deszczu lub mokrego śniegu. Dopiero w połowie miesiąca nastąpi zmiana. Ciepła nas przede wszystkim ochłodzenie, które potrwa około tygodnia. Zachmurzenie będzie przez waznie duże, przejściowo opady deszczu. Wzrost temperatury do plus 10 stopni w dzień, zaś w noc spadki do kilku stopni ciepła. Przejściowo również rozpo godzenia i słoneczność.

W ostatniej dekadzie czeka nas znów ocieplenie. Zachmurzenie będzie przez waznie duże, przejściowo opady deszczu. Wzrost temperatury do plus 10 stopni w dzień, zaś w noc spadki do kilku stopni ciepła. Przejściowo również rozpo godzenia i słoneczność.

Korespondent API rozmawia z vedetką paryskich piwnic

## JULIETTE GRECO wkrótce odwiedzi Polskę

— PANI JULIETTE GRECO? Dobry wieczór. Chcielibyśmy się dowiedzieć „u źródła” kiedy pani będzie śpiewać w Polsce — zaczynamy naszą rozmowę ze słynną paryską piosenkarką i aktorką.

— MOGŁ PAN ZAPEWNIĆ, że przyjadę całkiem na pewno. Kiedy? W pierwszej połowie maja.

— Czy w pani repertuarze usłyszymy również piosenki z okresu egzystencjalizmu? — Naturalnie. Są mi bardzo bliskie.

— Czy egzystencjalizm miał w swoim czasie wpływ na pani stosunek do życia i świata? — Niewątpliwie. To bardzo interesujący kierunek filozoficzny.

— Jaki jest na co dzień twórca Paul Sartre, o którym pani do tej chwili nie wspomiała? — Prosty, skromny, bezpretensjonalny. To wielki humanista.

— W ostatnim czasie napisała pani szereg filmów. W Polsce pokazany ma być film „Helena i mężczyźni”. „Witaj smutku”. — Niezadowolony. Nie zamierzam występować ze śpiewaniem. Zapewniłam, że nie będę śpiewać, ponieważ zażyczył sobie mój mąż.

— Przejawialiśmy w przeszłości, że sprawiła pani sobie męskiego lamparaka. Jak go pani narwała? — Lampart? Ależ nie mam żadnego lamparaka. To tylko kaczka dziennikarska!

Rozm.: Zbigniew K. ROGOWSKI

## SOBOTA 3 III KLUB 13muw



## BAL POD KACZKĄ

## Wkrótce PROCES h. podkomendnego Heusingera

MOSKWA PAP. Wkrótce rozpocznie się w Leningradzie proces Grigorija Gurowicza, byłego podoficera jednego z batalionów partyfikacyjnych armii hitlerowskiej. Jednostka ta dokonała szeregu zbrodni wojennych na terenie obwodów pskowskiego, noworopskiego i leningradzkiego, pastwiąc się bestialstwu bezbrożną ludnością. Specjalne bataliony partyfikacyjne otrzymały instrukcje bezpośrednio od generała Adolfa Heusingera.

## HELSENKI PAP. W poniedziałek nastąpi oficjalne otwarcie sesji parlamentu fińskiego w nowym składzie.

Obwierając sesję parlamentarną, prezydent Finlandii U. Kekkonen podkreślił, że Finlandia utrzymało dobre stosunki ze wszystkimi państwami. Prezydent stwierdził, że między Finlandią a Związkiem Radzieckim ustalili się stosunki zaufania, opierające się na wzajemnym porozumieniu i zrozmieniu. Mam nadzieję — powiedział Kekkonen — że stosunki takie utrzymają się nadal.

W.2/62





# Nowoczesność contra tradycja

NA IX TARGACH KRAJOWYCH (POZNAN, 18 - 25 MARCA) CZEKA NAS CIEKAWA EKSPONOWA WZORNICTWA PRZEMYSŁOWEGO, OBEJMUJĄCA TRZY TEMATY: „WNE TRZE MIESZKALNE”, „DZIECKO W WIEKU PRZEDSZKOLNYM”, ORAZ „ESTETYKA OPAKOWAŃ W TERENOWYM PRZEMYŚLE SPOŻYWCZYM”. ORGANIZATORZY WYSTAWY-TARGÓW ZAPREZENTUJĄ PRZED WSZYSTKIM WZORY OPARTE NA SUROWCACH, MATERIAŁACH I TWORZYWACH ŁATWO DOSTĘPNYCH.

BEDA to meble, tkaniny, szcilo, artykuły gospodarstwa domowego, artykuły radiowe i teletechniczne, bogaty asortyment tworzyw sztucznych, sprzęt oświetleniowy, galanteria, zabawki oraz ubiory i obuwie dziecięce. Wszystkie te artykuły pochodzą z produkcji wykonywanej wypróbowanymi metodami technologicznymi, przeznaczonymi dla masowego odbiorcy.

Ponadto jako wynik poszukiwania nowych form najbardziej funkcjonalnych, odpowiadających estetycznemu smakowi człowieka współczesnego, znajdują się na Wystawie również wzory nie tylko nowatorskie pod względem konstrukcji i formy plastycznej, lecz wykonane z surowców i materiałów dotychczas nie stosowanych.

Na Targi przybędą projektanci, przedstawiciele wszystkich ogniw produkcji, handlu hurtowego i detalicznego, z takimi specjalistami z dziedziny plastyki, psychologii i techniki. Dokonają oni oceny bieżącej produkcji masowej i nowych wzorów, zaproponowanych przez zakłady przemysłowe. Dyskutowane będą m. in.: oddziaływanie koloru na psychikę człowieka, estetyka wnętrza mieszkalnych, kierunki rozwoju meblarstwa, nowoczesne i wygodne urządzenia kuchenne, projektowanie artykułów gospodarstwa domowego, zaspokojenie potrzeb dziecka z punktu widzenia pedagogiki, oddziaływanie handlu na kształtowanie smaku odbiorcy itp.

UROZMAIENIEM Targów będzie ekspozycja wzorów przygotowanych przez specjalne biura projektowe i zakłady doświadczalne wyższych uczelni plastycznych. Byłe tylko nowe wzory nie kończyły żywota na Wystawie, lecz jak najszybciej weszły do produkcji. (ad)



PONAD 700 szceniaków wzięło udział w niedzielnym „rendez-vous z melodią i rytmem”, zorganizowanym przez WDK i „Kurier”. U-



roczą piosenką — światowy przebieg „DZIECI PIRESU” uświetnił inauguracyjną imprezę. Następnym spotkaniem w najbliższą niedzielę również na Zamku.



JEZPRETENSJONALNY i miły zespół wokalisty Technikon Handlowego, kierowany przez J. Janikowskiego, brał udział w naszym niedzielnym, inauguracyjnym „spotkaniu z piosenką” w sali kameralnej szczyńskiego Zamku.

TEKST: (a)  
FOTOGRAFOWAŁ: Si. Cieśla



## „LEONCE I LENA“

JUTRO, we środę, w Teatrze Współczesnym rozpoczyna cykl gościnnych występów zespół Baletycki Teatru Dramatycznego z Koszalinu — Słupska. Na pierwszy ogień pójdzie dramat G. Büchnera „LEONCE I LENA”, następnie zobaczymy sztukę współczesnego plan-rza jugosłowiańskiego Mariana Matkovića „HERAKLES”. Obie sztuki reżyserowała Teresa ŻUKOWSKA.

Po występach w Szczecinie udaje się Teatr Baletycki w objazd po województwie szczecińskim i w większych miastach powiatowych wystawi „Heraklesa”. (a)



PIERWSZYMI laureatami naszych co niedzielnych „spotkań z piosenką” zostały dwie utalentowane uczennice Joanna PIEPCHKA i Lucyna HRYCZAKIEWICZ. Na zdjęciu kulminacyjny moment wręczenia pamiątkowych nagród.



## KLUCZE

PODOBNO największą złośliwością obdarzone są rzeczy martwe. Lubią się gubić, zawieszają. Ale już największy kłopotów jest chyba z kluczami. Te gubią się najczęściej.

— Ech, co tam — pomyślałem, gdy zapadziły się gdzieś klucze od dwóch pokoi. — W Szczecinie nie brak przecież ślusarzy, Dorobią.

W pierwszym warsztacie ślusarskim, do którego się udałem, mistrz usłyszałszy o co chodzi, skinął pogodnie głową.

— Zrobi się, panistiu. Proszę przynieść.

— Co mam przynieść? — zdziwiłem się.

— Jak to co? Drzwi.

Wyszedłem lekko uzburzona. Drzwi przecież na plecach nie przyniosę.

W DRUGIM warsztacie ślusarskim nie chciano w ogóle ze mną rozmawiać. Tu się takich rzeczy nie robi. Jakies poważniejsze zamówienie, owszem. Ale klucze dorobić? Nie opłacano się.

Blądziłem ulicami wypatrując szyldu z napisem „Warsztat ślusarski”. Znalazłem „Warsztat stolarski meblowobudowlany”. Okazało się, że to nie tu, bo to nie to.

Znalazłem trzeci warsztat ślusarski. Owszem, klucze moglibyśmy zrobić, ale tylko „całhotowe”. I tylko na miejscu. Wprawdzie nie kazano mi przynieść drzewa, ale należało koniecznie przynieść cały zamek. Nie zaniósłam ponieważ nie otędziłam, czy moje klucze są „całhotowe”, no i nie umiałam wyjąć zamka z drzewa.

KLUCZE jednak mam. Koleżanka miała bowiem kolegę, który uprawdźnie zatrudniony jest w poważnym przedsiębiorstwie jako pracownik umysłowy, ale po pracy „dorabia” sobie ślusarstwem. Przeszedł. Dorobił klucze. Trwało dzieło go dziny. Kosztowało 150 zł.

HALS

WIELE oklasków zbierała 11-letnia ROŻA LESMAN, z wdziękiem zaśpiewała melodię i nie pomyliła tekstu. Na zdjęciu: najmłodsza szczecińska „piosenkarka” w towarzystwie „nauczyciela” — artyści operetkowego Zygmunta LUCZAKA i Włodzisława PATUSZYŃSKIEGO podczas „wielkiej próby” przy mikrofonie.

— USUNĄĆ kostyle! — cicho dysponuje. Chłopcy sprawnie wykonują polecenie. — Przesunąć szynę!

— Dobra, gotowe! — DEBOWSKI rozprostowuje się i cicho przywołuje „Kolejarza”. Patr... Oparta na stalowym klinie, wycięta nieco szyna pod ciężarem parowozu skłoni się gwałtownie, a rozszedziony pociąg runie z naskipu na dół.

Wskazówka zegarka wosolki ma godzinę 20.00. Teraz wszyscy na stacji stoi Grupa zbiera narzędzia i oczyszcza tory z wymontowanych części. Na skraj lasu dołącza do reszty towarzyszy. Pozostało tylko...

brzmiał jednak jeszcze szcęk gruchotanego żelaza, jeszcze toczyły się porucywane koła. a konwojujący transport SS-mani z ostatniego wagonu nie ochłoneli z pierwszego szoku, kiedy krótką komenda: „Do ostatniego wagonu — ognia!” — rozpętała nową burzę.

Kule z suchym traskiem wgrzyzają się w deski wagonu. Cel jest wyraźny, ale kule nie są zbyt groźne dla ukrytych za workami z piaskiem SS-manów. Ochłonawszy, odpowiadają ogniem. Bitwa zaczyna się niepokojąco przeciągać...

JESZCZE nie przebrzmiało jej echo, gdy rozległ się suchy trask gługiej serii z pepeszy. „Kolejarz” widzi teraz „Tadka” stojącego na stopniach wagonu. „Gdzie „Rys”? — myśli jak byskawica przelatuje przez głowę.

— Naprzód chłopcy! Atakować! — krzyczy i sam podrypa się z ziemi. Razem z pozostałymi dopada pociąg. Ktoś wskakuje na stopień i ładuje serię z automatu do środka wagonu. Już niepotrzebna. Stanią nie pada zaden strzał...

Z rozwalonych wagonów powy latują skrzynie i szkrzynki. Wala się teraz po zawrniętej ziemi paczki ze słodyczami, papierosami oraz butelki najprzedniejszych likierów i koniaków. Taki to był prezent Führera, który miał podnieść ducha armii...

WRACAJĄC z akcji partyzantów poinformowali ludność Szaniaw i Brzożowic o zawartości transportu. A ponieważ wiadomo było z doświadczenia, że Niemcy nigdy nie przyjeżdżali w nocy na miejsce katastrofy, ukroczyć więc przy rozbitym transporcie zaofero się od chłopskich furmanek. I ditu no jeszcze potem, aż do zakończenia wojny, w biednych podlaskich wsiach pito „Martelę” i „Poliński”.

## CZERWONY SYGNAŁ (2)

Rozkaz „Kolejarza” poderwał kilku ludzi „Gruby Tadek” i „Rys” pierusi dopadają nasypu. Powoli od tyłu, podczołgują się do zjeżdżającego ogniem wagonu. „Kolejarz” widzi jak na tle nieba wyrasta nagle barczysta sylwetka „Grubego Tadeka”. proście się, później zgina w głębokim zamachu... Przed zastawionymi workami z piaskiem drzwiami wagonu wytryska wielki słup ognia. Chwila ciszy — i znów huk. Tym razem włąka granatów wybuchła wewnątrz wagonu.

NA ROSYJSKICH stepach toczą się krwawe boje. Okres hitlerowskich zwycięstw skończony. Wodzenie III Rzeszy uszklimi sposobami usiłują ratować upadającego ducha swoich żołnierzy. W hitlerowskich sztabach rodzą się marzenia o przeciwdrosterzeniu. Planuje się — już ponad siły — działania kontrofensywne. Ale na razie ducha „niezwycięzonej” armii ma podnieść... „Dar Führera”...

PRZEJMUJĄCY gwizd nadjeżdżającego pociągu, mimo że oczekiwano, zelektryzował cały oddział Ciała przycieczonych partyzantów ścisłej przycieczającej do ziemi. dłonie mocniej ujmują broń.

„NA RAZIE w porządku, nie przetasowali...” myśli „Kolejarz”, widząc, a raczej wyczuwając słuchem długi, dłuższy niż normalnie, sznur wagonów... Zgrzyt, pisk i ogłuszający rumor piętrzący się i unatych w dół z naskipu kolejowego wagonu na chwilę przytłoczył wszystko. Nie prze-

TADEUSZ ŚLAWEK (c. d. nastąpi)